

DUSIA i Psinek-Świnek

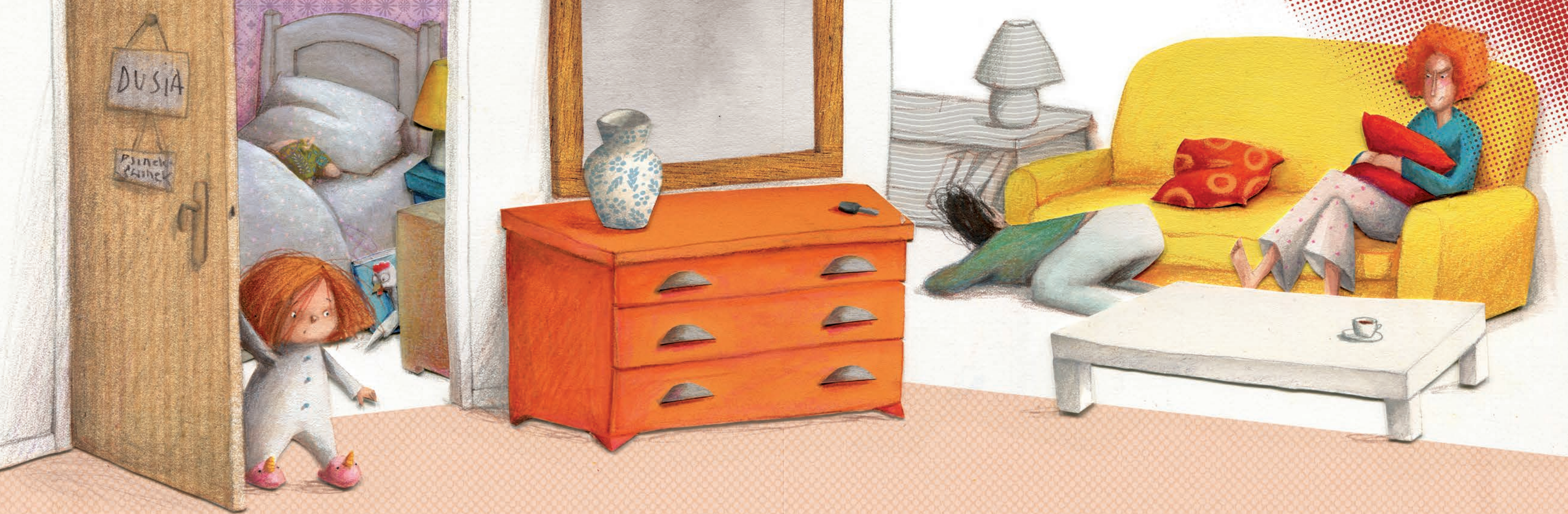
Justyna Bednarek

DZIEŃ NIEGRZECZNIUCHA

Marta Kurczewska



Nasza Księgarnia



Pewnego ranka Dusia się budzi i od razu wie, że coś jest nie w porządku. Bo nikt nie przychodzi pogilgotać jej na dzień dobry.

Kiedy dziewczynka wygląda z pokoju, widzi, że mama z kwaśną miną siedzi w salonie i macha gołą stopą. Jest zła jak osa! Tata, też na bosaka, szuka kapcia pod kanapą. Dusia wraca więc do łóżka i na pocieszenie gil-

gocze Psinka-Świnka, swojego prosiaczka. Mama uszyła go, żeby córeczka miała kogo przytulać w przedszkolu.

– Gilgu-gilgu, moje prosiątko! – mówi Dusia i czule przysuwa nos do pluszowego ryjka. W końcu dzień bez gilgotania się nie liczy.

Potem dziewczynka idzie do kuchni. Otwiera lodówkę i widzi, że tam, gdzie jeszcze wieczorem stał sok pomarańczowy, znajduje się pusta butelka.

Tego dnia pada deszcz i tata postanawia jednak pojechać do przedszkola autem. Ale zaraz zaczyna na niego trąbić jakaś żółta furgonetka, a chwilę później jej kierowca otwiera okienko i woła:

– Jak jedziesz, ośle?!

Tata podnosi rękę na znak, że przeprasza.

– Strasznie nerwowi dzisiaj ci ludzie – mruczy do siebie.



Psinek-Świnek wierci się niespokojnie w kieszeni dziewczynki, bo bardzo, ale to bardzo nie lubi krzyków. A Dusi jest trochę przykro. To przecież jej tatuś, nie jakiś osioł! Ten obcy pan był strasznie niegrzeczny!

– Czemu on tak na ciebie powiedział, tato? – pyta w końcu.

– Czemu? No wiesz, osły to bardzo bystre i inteligentne zwierzęta. Mają świetną pamięć i łagodne usposobienie. To znaczy, że nie lubią się kłócić. Unikają też niebezpiecznych sytuacji. Ten pan pewnie pomyślał, że właśnie taki jestem. Jechałem wolno, bo jestem jak osioł: unikam niebezpieczeństw i awantur.

– Aha – mówi Dusia i już jej trochę lepiej.



Właśnie wtedy Osioł Patentowany postanowił wziąć sprawę w swoje kopytka. Złapał w zęby słomkę i pocwałował w kierunku Zielonego Potwora. Chciał mu ją wsunąć w sprężyny, lecz niestety potknął się i przewrócił. Zamiast zatrzymać Zielonego Potwora, sam wplątał się w sprężynę i poleeeeeeeeeeciał aż do cytrynowego słońca, w które niechcący wbił słomkę. Pan Pomarańcza i reszta zamarli. Ale na szczęście Zielony i Patentowany szczęśliwie wylądowali w trawie, a słońce siedziało na niebie jak zawsze. Natomiast z zatkniętej słomki leciały kropelki soku. Prosto do ryjka Psinka-Świnka.



Mhiam!

© Text copyright by Justyna Bednarek, 2019

© Illustrations copyright by Marta Kurczewska, 2019

© Copyright for the Polish edition by Wydawnictwo „Nasza Księgarnia”,
Warszawa 2019

Redaktor prowadzący *Joanna Wajs*

Redakcja *Joanna Wajs*

Korekta *Magdalena Korobkiewicz, Joanna Kończak*

Redaktor techniczny, DTP *Agnieszka Czubaszek-Matulka*

ISBN: 978-83-10-13506-3

PRINTED IN POLAND

Wydanie pierwsze

Druk: EDICA Sp. z o.o., Poznań

